

Prof. Zbigniew Chojnowski
Instytut Literaturoznawstwa
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
zbigniew.chojnowski@uwm.edu.pl

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Kacpra Grajewskiego
pt. *Rossica w „Dziennikach” Jarosława Iwaszkiewicza*
Podstawowe wątki
Aspekty komparatystyczne
napisana pod kierunkiem dra hab. Andreey Baranowa, prof. UwB**

We współczesnych badaniach nad literaturą i kulturą literacką XX wieku pisarstwo, biografia i działalność organizacyjno-społeczna Jarosława Iwaszkiewicza stały się atrakcyjnymi poznawczo przedmiotami dociekań. Odkrycia tekstowe i przedsięwzięcia edytorskie pozwalają spojrzeć na twórcę ze Stawiska w sposób nowy i bardziej racjonalny niż to bywało jeszcze na przełomie XX i XXI stulecia.

Rozprawa doktorska mgra Kacpra Grajewskiego wpisuje się w grupę analityczno-porządkujących, tematycznych oraz interdyscyplinarnych prac nad dorobkiem autora *Matki Joanny od Aniołów*. Dysertacja ma właściwą strukturę. Powiadamia się o niej we *Wstępie*, w którym sformułowane są także zasadnicze założenia, hipotezy i tezy studium. Postawiono pytanie o wykreowany przez Iwaszkiewicza „oryginalny, dyskursywny kod kulturowy Rosji” (s. 8). Jednakże brak jasnej definicji, czym według badacza jest „kod kulturowy” jako taki. Czy chodzi o myśl Clotaire’a Rapaille’a, że „Kod kulturowy jest nieświadomym znaczeniem, które nadajemy każdej możliwej rzeczy: samochodowi, rodzajowi żywności, relacji, a nawet danemu krajowi. Czynimy to za pomocą filtra własnej kultury...”?

Doktorant w części teoretycznej względnie sprawnie referuje wybrane zagadnienia metodologiczne uzasadniające i wytyczające sposoby podjętych rozważań (gdzieniegdzie ulega manii powtórzeń i popada w powierzchowność). Jak to bywa w tego typu wypowiedziach, preferuje poglądy niektórych, a pomija innych. Przegląd genologicznych stanowisk na temat dziennika wprowadza ład terminologiczny, z którego mgr Grajewski w swoim wywodzie korzysta umiejętnie. Szeroko referuje problematykę komparatystyki klasycznej i kulturowej.

Zarówno w rozdziale *Klasycy literatury rosyjskiej w recepcji Jarosława Iwaszkiewicza*, jak i wielu innych miejscach opracowania zgłaszam niedopatrzenie terminologiczne. Grajewski błędnie stosuje słowo „recepcja”. Według *Słownika terminów literackich* recepcja dzieła

terminologiczne. Grajewski błędnie stosuje słowo „recepca”. Według *Słownika terminów literackich* recepcja dzieła literackiego to „przyjęcie (odbior) dzieła literackiego przez publiczność literacką i jego funkcjonowanie wśród różnych grup czytelniczych”¹. A zatem recepcję trzeba odróżnić od percepcji, czyli indywidualnego, osobniczego odbioru dzieł, którym przecież zajmuje się Badacz. Słabością teoretycznego wprowadzenia dysertacji jest brak przemyślenia kwestii „stylu odbioru”, a także rozumienia „dyskursu”. Z oczywistych względów stylistycznym niedopatrzeniem jest wstawianie do tytułów rozdziałów nazwiska Iwaszkiewicza.

Rozdział *Klasyki literatury rosyjskiej w recepcji Jarosława Iwaszkiewicza* poprzedza krótka historia pasjonowania się przez polskiego pisarza piśmiennictwem Rosjan, a następnie utworami i osobowościami Lwa Tołstoja oraz Fiodora Dostojewskiego, a także Aleksandra Radiszczewa, Aleksandra Puszkina, Nikołaja Gogola, Siergieja Aksakowa, Iwan Turgieniewa, Fiodora Tiutczewa, Antoniego Czechowa. Zainteresowanie Iwaszkiewicza dziewiętnastowieczną i dwudziestowieczną epiką, liryką i dramaturgią ma charakter nierównomierny i nie zawsze aprobatywny. Grajewski nie tylko w tej części dysertacji wychodzi poza *Dzienniki* Iwaszkiewicza, biorąc pod uwagę wybrane jego eseje, powieści, opowiadania, wiersze i inne teksty. Zabieg znajdowania wewnętrznych, pozadziennikowych kontekstów dla prowadzonego wywodu jest zrozumiałe i zasadne. Zdarza się jednak, że zapisy intymistyczne są tak szczątkowe, że trudno uznać je za podstawę do snucia interpretacji i uogólnień. Doktorant niejako dopełnia dostrzeżoną szczątkowość obecności literatury, sztuki i muzyki rosyjskiej erudycją czerpaną z wielu źródeł i opracowań. W rezultacie gubi się i rozprasza semantyka Iwaszkiewiczowskiego kreowania kodu kulturowego Rosji. Mgr Grajewski w kilku miejscach (np. na s. 192) dysertacji powtarza, że Iwaszkiewicz nie planował publikacji swoich *Dzienników* za życia. Według mojej wiedzy pisarz był gotów przekazać ich rękopis w każdej chwili. Sprawa jest o tyle istotna, że rzutuje na możliwość bardziej lub mniej posuniętej autocenzury.

Rozdział *Klasyki literatury rosyjskiej recepcji Jarosława Iwaszkiewicza* był trudny do napisania ze względu na zrozumiałą w narracji dziennikowej szczątkowość pisarskiego odbioru dzieł Rosjan i nie tylko. Toteż Doktorant rozszerzył obszar penetracji i wyszedł poza *Dzienniki*, co trzeba zaakceptować. Erudycyjne wstawki i przypomnienie rozmaitych związków Iwaszkiewicza z Rosją zdają się wskazywać na to, co autor *Powrotu do Europy*

¹ *Słownik terminów literackich*, red. Janusz Sławiński, wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2008.

mógłby napisać o rosyjskich utworach. Interesujące byłoby podjęcie zagadnienia, jakich tematów rosyjskich nie podjął.

Rozdział *Dwudziestowieczne rossica w „Dziennikach” Jarosława Iwaszkiewicza* jest ujęciem problemowym. Tematyka rosyjska staje się pretekstem do niekiedy chaotycznego poruszenia zagadnień okołoliterackich. Wiążą się one z obserwacją biegu historii głównie powojennej, dychotomii w postrzeganiu Europy, uczestnictwa w przełomie 1956 r. itd.

Muzyka i biografie kompozytorów rosyjskich, a także podróże autora tomu esejów *Petersburg do Rosji* są w centrum rozdziału pt. *Dyskurs sztuki i podróży w Iwaszkiewiczowskich rossicach*. I tu również Doktorant wychodzi poza *Dzienniki*, co kolejny raz dowodzi, że pewne niedomagania dysertacji wynikają z niezbyt starannej i niedostatecznie przemyślanej redakcji jej tytułu. Gdyby brzmiał on inaczej, więcej krytycznie ocenianych elementów wywodu dałoby się bez większego trudu obronić. Chodzi o zgodność tytułu z treścią. Przykładowo proponuję, aby omawiany tekst zatytułować: *Rossica w „Dziennikach” i innych tekstach Jarosława Iwaszkiewicza. Wybrane wątki w ujęciu komparatystycznym*.

Bardzo dobre wrażenie zrobiło na mnie merytoryczne i dobrze napisane *Zakończenie*, w którym zostały syntetycznie uporządkowane osiągnięte przez mgra Kacpra Grajewskiego wyniki badań.

Poniżej wypunktowuję zalety i wady rozprawy.

Doktorant zauważa słusznie, że autora *Brzeziny* „prześladowało niekiedy poczucie niższości wobec mistrzów literatury światowej” (s. 60). Jak można było przewidzieć, Grajewski wysledził, że pisarz fascynując się wielką literaturą i jej twórcami, w rzeczywistości pisał o sobie, o swoich fobiach i własnym niedowartościowaniu; a poza wszystkim uwielbiał czytać teksty autobiograficzne, a zwłaszcza dzienniki pisarzy. Warto ten czytelniczy nawyk eksponować, bo diarystyka pisarza na Stawisku jest swego rodzaju kontynuacją sposobu bycia i pisania podziwianych przez niego twórców. Zaniechaniem podstawowym jest jednak przede wszystkim brak charakterystyki i przynajmniej wstępnej klasyfikacji rosyjskich odniesień i aluzji w analizowanych *Dziennikach*. Byłoby to potrzebne, a wręcz konieczne tym bardziej, że odniesienia do Rosji, a w tym do rosyjskich pisarzy i poetów, nierzadko robią wrażenie enigmatycznych i jakby przypadkowych. Bywa więc tak, że dla mgra Grajewskiego rosyjskie wzmianki Iwaszkiewicza są pretekstem do podjęcia prób skojarzenia ich z problematyką istotną literaturoznawczą, kulturową czy historyczną.

Iwaszkiewicz, porównując się do Lwa Tołstoja, nie tylko powiadał o swoich kompleksach, ale też kreował siebie na kogoś podobnego do autora *Wojny i pokoju* (czynił tak wobec innych pomnikowych postaci, takich jak na przykład Johann W. von Goethe). Rozbudowane partie erudycyjne o Tołstoju (s. 55–74) przyczyniają się do odbiegania od tematu rozprawy. Porównywanie Iwaszkiewicza do Tołstoja o tyle jest problematyczne, że polski pisarz znajdował się w innej sytuacji małżeńskiej, rodzinnej, społecznej, ekonomicznej, państwowej, wreszcie kulturowej niż Rosjanin.

Kacper Grajewski nie wyczuwa autoironii zapisów dziennikowych Iwaszkiewicza, takich jak ten, w którym pisarz stwierdza: „Może ucieknę z domu, mając 82 lata jak Tołstoj?” (s. 63). Wpisy autoironiczne, a nie jest ich mało w *Dziennikach*, dowodzą czegoś odwrotnego niż Doktorant sugeruje, a mianowicie tego, że autor *Sławy i chwały* potrafił zdobywać się na dystans wobec siebie. Logika porównywania się Iwaszkiewicza z Tołstojem wydaje się sztuczna, emocjonalna, minoderyjna, to znaczy jest pozbawiona racjonalnej motywacji. Ma coś z zamiłowania do pozorowania czegoś, do gry i zabawy polegającej na maskaradzie oraz przywdziewaniu kostiumów postaci całkiem innych od przebierającego się. Obszerne przytoczenia wątków biograficznych dotyczących Tołstoja eliminują z wywodu kreowany przez Iwaszkiewicza kod kulturowy Rosji. Doktorant zdaje się przejawiać do jakiegoś stopnia świadomość, że porównanie jest niestosowne lub co najmniej przesadne, bo nieśmiało stwierdza: „Myśl Iwaszkiewicza o ucieczce nie miała na tyle głębokiego podłoża egzystencjonalnego, była ona raczej nastrojem chwili” (s. 64).

Spostrzeżenie, że rosyjskiego klasyka Iwaszkiewicz odbierał „przez pryzmat codziennego bytu jest szczególnie produktywna z punktu widzenia dokładności i obiektywności konstruowanych obrazów” (s. 66), idzie zbyt daleko. Wątpliwości podtrzymuje brak dokładniejszych i obszerniejszych analiz oraz egzemplifikacji. Dodajmy jeszcze jedno. Mgr Grajewski, śledząc tołstojowskie motywy w *Dziennikach* Iwaszkiewicza, sięgnął w sposób ograniczony do tomu *Ciemne ścieżki*, w którym zamieszczony jest cykl pod tytułem *Jasna Polana*. Jak się wydaje, skrupulatna analiza inspiracji i przetworzeń w różnych tekstach artystycznych Iwaszkiewicza pozwoliłaby uzyskać bardziej kompletny inwentarz i obraz kreacji kodu kulturowego Rosji. Niekiedy wykryte i nie zawsze w pełni zbadane paralele pomiędzy Iwaszkiewiczem a Tołstojem wydają się zbyt drobne, przypadkowe, mało istotne, toteż interpretowanie ich jako materiał do odkrywania kodu kulturowego zakrawa na nadinterpretację.

Trudno odgadnąć, jaki zamiar Doktoranta kształtował kompozycję podrozdziału o punktach stycznych Iwaszkiewicza i Tołstoja. Ma ona charakter swobodny, meandryczny.

Porządek chronologiczny w trudny do przewidzenia sposób przeplata się z problemowym. Szkoda, że Autor dysertacji, przypominając, że epika Tolstoja legła u podstaw mitu założycielskiego nacjonalistycznej Rosji, dał niezrealizowany asumpt do wniknięcia w to, że Iwaszkiewiczowi było obce czytanie tak Tolstoja, jak i pisarzy innych narodowości (Niemców, Duńczyków, Francuzów itd.) zgodnie z przesłankami nacjonalizmu.

Uwaga poboczna do s. 75: pochodzenie trofeów myśliwskich w Stawisku nie jest tak tajemnicze, jak sugeruje Doktorant. Pierwotnie znajdowały się w kolekcji namiętnego myśliwego Stanisława Lilpopa – teścia pisarza. Wzmiankowany wypchany niedźwiedź być może do niej należy. W polskim postrzeganiu ten mocarny ssak leśny kojarzy się alegorycznie z Rosją.

W podrozdziale o Dostojewskim popełniane są te same błędy czy niedopatrzenia polegające na nadinterpretacyjnych komentarzach komparatystycznych. Więcej mówi się o autorze *Zbrodni i kary* niż o Iwaszkiewiczzu (dodatkowo medium zapośredniczającym kwestie dostojewszczyzny jest Włodzimierz Odojewski).

Na stronie 82 nastąpiło odejście od głównego tematu. Doktorant przypomina o Iwaszkiewiczowskich załamaniach wiary w sztukę, co jest ważne, ale w zaproponowanym ujęciu mija się z problematyką doktoratu.

Iwaszkiewicz nie był panslawistą, a zatem należałoby bardziej kategorycznie stwierdzić, że nie przyjmował i nie szerzył idei jakoby Rosja miała prawo do władania nad wszystkimi narodami słowiańskimi (zob. m.in. uwagi na s. 88). Wydaje mi się, że należałoby dokładniej zbadać, na czym polegał krytycyzm polskiego pisarza wobec pewnych aspektów rosyjskości.

Kluczowa i syntetyczna jest uwaga doktoranta, że w *Dziennikach* Iwaszkiewicza są poświadczenia, że poszukiwał „odzwierciedlenia obrazów literackich (m.in. Rosjan – p. ZCh) w rzeczywistej przestrzeni” (s. 92). Bunin miał szczególne znaczenie – dla autora *Warkocza jesieni* był „symbolem dawnych wspomnień Iwaszkiewicza” (s. 110).

Mgr Grajewski słusznie zauważa, „że największa intensywność zapisów odwołujących się do Rosji” przypada na lata 50. i 60., kiedy kulturalna współpraca polsko-radziecka czy polsko-sowiecka była najbardziej intensywna (s.120). Spostrzeżenie to potwierdzają w całej rozciągłości artykuły rosyjskich autorów, które przetłumaczył na język polski Robert Papieski w tomie *Oblicza Iwaszkiewicza* (Warszawa 2023). Myślę o rozprawce Tamary Agapkiny *Rosyjskie kontakty Jarosława Iwaszkiewicza w latach 1945-1959*, Aleksandra Twardowskiego *Notatki z włoskiej podróży*, Iriny Puniny *Achmatowa w Italii*, Mykoły Bażana *Etna-Taormina*, Konstantina Paustowskiego *Spotkania z przyjacielem*.

Materiał tu dostępny uściśla i rozszerza kwestię kontaktów i związków Iwaszkiewicza z Rosją i... Ukrainą poprzez Włochy. Omawiając ten okres, Doktorant stosuje błędnie, a przynajmniej nieprecyzyjnie określenie „odwilż”. Zjawisko to powinien zdefiniować ponownie.

Na s. 121 podano błędną nazwę organizacji; jest: „Towarzystwo Współpracy Polsko-Radzieckiej”; powinno być: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Doktorant interesująco omawia i problematyzuje zapisy dziennika z września 1939 roku. Powiązanie ich z kontekstami historycznymi odsłoniło tragiczny obraz niemieckiej i sowieckiej agresji na ziemiach polskich. Ale dalej bardziej hipotetycznie niż realistycznie stwierdza się: „określanie czasu w PRL jako okupacji radzieckiej jest pewną przesadą” (s. 125). Nowsze badania historyczne dowodzą, że okupacja realizowana była przez wyjątkowo liczne prześladowania Polaków przez NKWD i UB, a potem SB, wyzysk gospodarczy, podporządkowanie PZPR Moskwie, stacjonowanie w Polsce Armii Czerwonej do r. 1993, kontrola polityczno-ideologiczna Kraju itp. działania. Trudno też zgodzić się z opinią, że „przyjście armii radzieckiej przyjęte zostało przez wielu, zmęczonych trwającą kilka lat wojną, Polaków jako wytchnienie” (s.125-126). Tragiczne historie milionów rodzin polskich, sowiecka grabież ziem polskich, gwałty na kobietach, powszechna bieda nie potwierdzają tezy czy też hipotezy o „wytchnieniu”.

Zapis Iwaszkiewicza z 23 grudnia 1950 roku, że „w literaturze za dużo jest akcydensów, a w naszych czasach same akcydensy, nie ma literatury”, skomentowany jest nie do końca przekonująco. Semantyka słowa „akcydens” wskazuje na to, że diaryście chodziło o wskazanie, iż literatura socrealistyczna ma charakter urzędniczy, użytkowy i okolicznościowy i jest pisana, krótko mówiąc, na zamówienie czynników propagandowych.

Po uwagach o relacjach sowiecko-polskich w latach 50. Grajewski stwierdza, że „towarzysze radzieccy wszystkie »grzechy« pisarzy polskich po 1956 roku” „automatycznie przerzucili na samego Iwaszkiewicza” (s. 137). Skąd o tym wiadomo?

Rozważania w drugiej części idą w kierunku spraw okołoliterackich, związanych z biografią i historią wybitnych poetów oraz poetek.

Podsumowanie rozdziału (s. 152-154) bardziej techniczne niż merytoryczne, jakies wymuszone, sporo luźnych uwag o imagologii wprawia czytelnika w konsternację.

Następny rozdział nosi tytuł *Dyskurs sztuki i podróży w iwaszkiewiczowskich rossicach*. Mowa tu głównie o muzyce. Doktorant odkrywa, że wpisy o kompozytorze rosyjskim Piotrze Czajkowskim wiążą się z dyskursem genderowym wyrażenie obecnym w *Dziennikach* (s.166). Rosyjskie sprawy powiązane z muzyką i kompozytorami wykraczają często poza refleksję muzykologiczną.

Muzyczne *rossica* wskazują na dużą wrażliwość estetyczno-muzyczną Iwaszkiewicza. Mgr Grajewski wdaje się w spór z Aleksandrą Giełdoń-Paszek o to, czy większą rolę w kształtowaniu się osobowości Iwaszkiewicza odegrali kompozytorzy rosyjscy czy zachodnioeuropejscy. Postawioną kwestię rozstrzygnie tylko wnikliwe studium muzykologiczno-porównawcze. Dlatego niezgoda Doktoranta na tezę Aleksandry Giełdoń-Paszek, że Iwaszkiewicz więcej czerpał z muzyki zachodniej niż z rosyjskiej wymaga solidnych argumentów, a nie intuicyjnego przeświadczenia. Tę polemikę można by było rozpocząć od prześledzenia *Dzienników* Iwaszkiewicza pod kątem obecności wszelkich odwołań muzykologicznych.

Połączenie rozważań o muzyce i podróżach do Rosji jest nieuzasadniony. Stanowi kompozycyjne niedopatrzenie. Toteż podrozdział zatytułowany *Podróże Jarosława Iwaszkiewicza do Rosji* powinien być autonomiczny. Doktorant od strony 180 referuje nie zawartość *Dzienników*, lecz cykl reportażowych artykułów Iwaszkiewicza pod tytułem *Wrażenia z Moskwy* zamieszczony w „Przekroju” z 1946 roku. Jest to swoista plomba, która zastępuje nieobecność refleksji o malarstwie i architekturze Rosji podziwianej przez Iwaszkiewicza. Dopiero od strony 184 referowany jest przebieg podróży do Związku Sowieckiego na podstawie *Dzienników* Iwaszkiewicza. Po streszczeniach dochodzi do podsumowania:

Rola Moskwy w świecie Iwaszkiewicza podlega pewnej idealizacji, zostaje wzbogacona o cechy pozytywne, w tym momencie autorskie intonacje dalekie są od ironii czy krytycznego stosunku do rosyjskiej stolicy. Przykład ten prezentuje sytuację zbieżności pomiędzy subiektywnym spojrzeniem podróżującego cudzoziemca a samoidentyfikacją przestrzenną Moskwiaków. Dzięki temu zredukowane zostaje napięcie w opozycji swój – obcy” (s. 189).

Oczywiście w przedostatnim zdaniu Doktorant popełnił błąd leksykalny i fleksyjny. Powinien użyć słowa „moskwiczak”. Przypominam, że o moskwiczakach można by było pisać, gdyby chodziło o markę samochodu.

Na szczęście nieco dalej Badacz dostrzega, że Iwaszkiewicza było stać na krytyczne akcenty wobec rzeczywistości Rosji sowieckiej. Jego zdaniem architektura Moskwy miażdży człowieczeństwo (s. 191). Mimo to pisarz widział podstawy do wskazania swej wiary w jedność kultury europejskiej.

Doktorant poczynił trafne rozpoznanie:

„Iwaszkiewicz, spacerując po Petersburgu, mógł na nowo odkryć i namacalnie rozszerzyć swoje doznania literackie. Wobec tego, spacerując po ulicach Petersburga Iwaszkiewicz miał możliwość umieszczenia swoich fragmentarycznych wyobrażeń na siatce rzeczywistej przestrzeni miejskiej” (s.197).

Jednakże ta uwaga odnosi się nie do zapisów dziennikowych, lecz do zbioru esejów zebranych w tomie *Petersburg*.

Na stronie 199 słuszna uwaga o tym, że Iwaszkiewicz od dzieciństwa posługiwał się biegle językiem polskim i rosyjskim. Twierdził – dodajmy od siebie, że pierwszym językiem obcym, którego nauczył się w dzieciństwie był język niemiecki.

Znowuż trafna syntetyzująca myśl Doktoranta: podczas podróży „Iwaszkiewicz w obcej rzeczywistości kulturowej nierzadko odnajdował mikroobrazy, tak jakby wyjęte z przestrzeni rosyjskiej” (s. 201).

Na końcowych kartach rozprawy mgr Grajewski porzuca śledzenie *rossiców* na rzecz dywagacji związanych z problematyką włoską. Jest to zrozumiałe, co sygnalizowałem wyżej przy okazji tomu Roberta Papieskiego *Oblicza Iwaszkiewicza*.

Nie wiem, na ile Autor świadomie wskazuje na pewne interferencje, które utrudniają rozdzielenie Rosji od Ukrainy (zob. s. 209).

Zakończenie (s. 214– 225) jest rekapitulacją, podsumowaniem i miejscem wysnuwania wniosków z przeprowadzonego wywodu. Jednym z najbardziej istotnych jest ten, w którym się stwierdza:

„(...) ujawniający się kod kulturowy jest jakby rozdwojony, a momentem rozdzielenia jest »teraz«. W ten sposób Iwaszkiewicz stworzył dwie Rosje, pierwszą – zapatrzoną w przeszłość – sentymentalną – melancholijną, estetyzowaną, drugą Rosją jest Rosja sowiecka, zakuta w komunistyczne formułki, szara i zniewolona. Obraz pierwszy budowany jest z retrospekcji, scen literackich czy dawnych melodii, jest on kreacją, a nie odbiciem. Z kolei wizja współczesna składała się z obserwacji tego, co się dzieje – rozmów spotkań, kongresów, sprzeczek życia codziennego” (s. 220).

Na s. 221 kolejna ważna konstatacja:

„iwaszkiewiczowskie *rossica* pozbawione są wszelkich centryzmów, tworzą one policentryczną sieć – ówczesną rzeczywistość kulturową pisarz ujmował w wyjątkowo szerokiej perspektywie, łącząc dyskursy estetyczne, historyczne, polityczne, osobiste itd.” (s. 221).

W tym miejscu również pada wniosek fundamentalny: sposób pisania o Rosji dowodzi, że „Iwaszkiewicz był zadomowiony w wielu kulturach, w tym również w rosyjskiej” (s. 221). Warto też wskazać kolejne spostrzeżenie Doktoranta, że *Dzienniki* „są odzwierciedleniem estetycznych i chwilowych nastrojów pisarza” (s. 221). Dzieje się tak dlatego, że *Dzienniki* autora *Sławy i chwały* mają w większym stopniu „formę intymistyczną, osobistą”, „a nie reportażową czy skupiającą się na wydarzeniach zewnętrznych” (s. 223). Opinia ta uzmysławia dynamiczny charakter kodu kulturowego Rosji w pisarstwie Iwaszkiewicza; z tą konstatacją należy się zgodzić.

Rozprawa jest napisana na ogół językiem poprawnym, ale zawiera stosunkowo wiele różnych drobnych potknięć, które nie powinny się zdarzyć ze względu na to, że jej Autor stara się o stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa polskiego. Niektóre typowe błędy stylistyczne i językowe:

- 1) nagminne powtarzanie w bliskim sąsiedztwie słowa „diarysta” (czasem kilkakrotnie na jednej stronie), „poświęcony”;
- 2) niezgodne z regułami gramatycznymi stosowanie zaimka „gdzie” jako spójnika, np. „Gatunkiem bliskim dziennikowi są też pamiętniki (wspomnienia), będące prozatorskim opisem zdarzeń, gdzie piszący był ich uczestnikiem albo świadkiem” (s. 20);
- 3) „jest to świat miasta, mieszkań, willi czy **dacz** (powinno być daczy – p. ZCh), gdzie człowiek jest pozostawiony sam ze sobą”;
- 4) zapisywanie takich form dzierżawczych jak „Iwaszkiewiczowski”, „Tolstojowski” itd. małą literą.

Moje krytyczne uwagi i kryjące się za nimi rozmaite niedostatki rozprawy nie przekreślają jej walorów poznawczych i metodologicznych. Doceniam postawienie ważkich pytań, które pozwoliły na rekonstrukcję międzykulturowych napięć pomiędzy Polską i Rosją na przykładzie wybranych tekstów Jarosława Iwaszkiewicza.

Konkluzja

Dysertacja mgr. Kacpra Grajewskiego spełnia wymogi stawiane tego typu pracom. Została przygotowana pod opieką naukową promotora (dr. hab. Andrya Baranowa, prof. UwB), stanowi oryginalne rozwiązanie problemu literaturoznawczego, daje pozytywny obraz wiedzy teoretyczno- i historycznoliterackiej Autora, pokazując, że opanował On umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Wnoszę o dopuszczenie mgr. Kacpra Grajewskiego do kolejnego etapu przewodu doktorskiego.

Zbigniew Chojnacki